

Gazeta Giebułtowska

Nr 37

Dwumiesięcznik Sympatyków Giebułtowa

Cena 4,10 zł

maj/czerwiec 2018

ISSN 2299-1824



„Łączy nas piłka” tak mogą powiedzieć tutaj zebrani

W numerze m.in.:

**Łużyckie Lato VI - 40-lecie „Sudetów” Giebułtów
i trzecie urodziny „Kwisowian”**

Kenzo - Champion Polski

Krótką historią LZS - u w Giebułtowie

Sukces we Włoszech

Od Redakcji

Drodzy Czytelnicy,

W Waszych rękach kolejne wydanie „Gazety Giebułtowskiej”, przygotowywane w niewielu wolnych chwilach pomiędzy imprezami i pracami, które toczyły czy toczą się jeszcze. Mowa oczywiście o „Łużyckim Lecie”, o żmudnej budowie sceny przy plebanii i „Otwartych Ogrodach”, które są tuż tuż. Wszystkie te przedsięwzięcia wymagają ogromnego zaangażowania. Całe szczęście, że nie brak ludzi, którzy nie boją się trudu i chętnie pracują dla wspólnego dobra: aby coś zmienić, aby było ładniej i ciekawiej, przekonani, że krok po kroku można zmieniać rzeczywistość. Oczywiście idealnie byłoby, gdyby takich ludzi było więcej, bo wtedy można byłoby też więcej osiągnąć, ale wszystko przed nami... Szczególnie cieszy to, że inicjatywę wykazują także młodzi ludzie, o czym w tym numerze z radością piszemy, ludzie otwarci na pomoc, na współpracę, na pomysły... Mamy nadzieję, że będzie ich coraz więcej. Piszemy w tym numerze też o sukcesach giebułtówian. Bardzo się z nich cieszymy, bo one także promują naszą miejscowość. Skłaniają też do refleksji nad sensem pracy, posiadania i rozwijania pasji, podejmowania twórczych działań... W nowej rubryce „Kreatywnie i aktywnie” chcemy wskazywać na takie działania i osoby, które je podejmują. A miejsce, gdzie przyszło nam żyć, Pogórze Izerskie, to miejsce wielu nieodkrytych jeszcze możliwości, miejsce o niezwykłych walorach krajobrazowych, turystycznych, przyrodniczych, o bogatej i burzliwej historii.

Mamy nadzieję na spotkania w ogrodach, na koncertach, przy wspólnych pracach. Na to, że będziemy cieszyć się razem z owoców wspólnie wykonanej pracy, bo tylko taka radość ma sens. W myśl powiedzenia: „dzielona radość jest podwójną radością, dzielony smutek jest połową smutku.”

Przyjmijmy zaproszenia do ogrodów, skorzystajmy z otwartych furtek i serc ich gospodarzy!

Życzymy miłej lektury!



Podziękowanie

„Rafa koralowa. Solidarność małych zwierzątek tworzy skały, o które nierzadko rozbijały się wielkie żaglowce.”

Valeriu Butulescu

Nawiązując do wspomnianego wyżej cytatu w imieniu swoim oraz całej Rady Rodziców przy Szkole Podstawowej w Giebułtowie dziękuję Gronu Pedagogicznemu oraz Pani Dyrektor za owocną, roczną współpracę. Bez wspólnych spotkań, rozmów, pomysłów i ich realizacji miniony rok szkolny nie byłby taki radosny i kreatywny. Napotykanne trudności jak opisane żaglowce rozbijały się o pole naszej jedności. Dziękujemy.

Przewodnicząca Rady Rodziców przy SP w Giebułtowie Joanna Radziszewska - Karoń

Piknik pod Skalką

Prezes Stowarzyszenia „O nas z nami” Janina Charchuła zaprasza na coroczne spotkanie pod Skalką. Odbędzie się ono **4 sierpnia br. o godz. 16.00**. W programie wspólne ognisko, a przy nim pieczenie kiełbasek i śpiewanie piosenek. **Stowarzyszenie zadba o teksty, ale prosi o przyniesienie własnego prowiantu i napojów.** Konieczne i bardzo potrzebne będą miejsca do siedzenia (koce, karimaty, składane krzeselka).

Dwa tygodnie wcześniej, czyli **20 i 21 lipca br.** (piątek i sobota) Stowarzyszenie, które opiekuje się terenem Skalki, zaprasza z kolei mieszkańców Giebułtowa – bardzo mile widziana młodzież – do prac porządkowych, które również odbywają się kilkakrotnie podczas sezonu letniego. Należy przynieść swoje narzędzia, np. grabie, niezbędne będą także wykaszarki i kosiarki. (daal)



Redaktor naczelna, wydawca:

Danuta Alchimowicz (daal)

adres: Giebułtów 51, 59-630 Mirsk

e-mail: gazeta.giebułtowska@gmail.com

Redaktorzy:

Joanna Radziszewska-Karoń (azz-i)

Dawid Karoń

Skład, grafika, zdjęcia: Antoni Alchimowicz

Druk: w nakładzie 205 egz.-Wydawnictwo Poligrafia

„Ad Rem”, Jelenia Góra, al. Wojska Polskiego 91

A może byśmy tak... wpadli na dzień do Kromnowa?

W odległości ok. 20 km od Giebułtowa, jadąc przez Mirsk, Rębiszów i Starą Kamienicę, znajdują się dwie ciekawe miejscowości: Antoniów z zespołem odrestaurowanych domów przysłupowych, i Kromnów, o którym niżej piszemy trochę więcej. Rowerem czy samochodem, to może być bardzo ciekawa wycieczka...

Kromnów: mała, licząca 400 mieszkańców wieś, wzmiankowana w dokumentach w 1304 r. Na jej terenie znajduje się dawny kościół ewangelicki. Powstał w 1744r., najpierw jako budowla szkieletowa, w 1802 r. zamieniony został na budowlę murywaną. Po latach świetności, kiedy mieszkańcy po II Wojnie Światowej w wyniku zmian politycznych opuścili swoje tereny, nowi osiedleńcy przestali dbać o obiekt, a powodów takiej sytuacji było wiele. W latach 60-tych i 70-tych XX w. wyposażenie kościoła zostało doszczętnie rozgrabione i zniszczone, a budynek zamieniono na stodołę i pomieszczenia gospodarcze. Nadeszły jednak szczęśliwe czasy i obiekt zaczęto restaurować, aż w roku 2011 dawna świątynia została zamieniona w Artystyczną Galerię Izerską.



Obecnie to doskonale przygotowany i wypełniony dobrym klimatem obiekt zapewniający okolicznym mieszkańcom oraz gościom spędzenie czasu na obcowaniu z kulturą. W Galerii organizowane są wernisaże i wystawy czasowe także lokalnych artystów: malarstwa, folkloru oraz rzeźby. Na parterze znajdują się stałe ekspozycje prezentujące sztukę, organizowane są także koncerty muzyki klasycznej, chórów i innych formacji.

W ostatnich tygodniach odbył się tam spektakl według poezji księdza Wacława Buryły i muzyki artysty „Piwnicy pod Baranami” Piotra „Kuby” Kubowicza zatytułowany „Miłość o zapachu nieba” w wykonaniu „Grupy od Anioła Stróża” z Zaręby, który miałam przyjemność zobaczyć, a także występy artystów z Czech oraz z Islandii. Pod koniec czerwca odbył się zaś wieczór międzykulturowy. Kolejną ciekawą i ważną imprezą to koncert zespołu „Troczanie” z Litwy, który odbędzie się 9 lipca br. o godz. 18.00, z wolnym wstępem i bez rezerwacji miejsc.

W moim odczuciu poznanie takiego miejsca, jakim jest Artystyczna Galeria Izerska daje nam, mieszkańcom Giebułtowa, poczucie nadziei i optymizmu, że ludzie mający pomysły, świeże inicjatywy i wiarę w ich realizację mogą tworzyć doskonałe rzeczy. Czego sobie i czytelnikom „GG” serdecznie życzę.

**Artystyczna Galeria Izerska, Kromnów 47B,
tel. 786119153**

azz-i

Niezwykły turysta

73-letni Niemiec Udo Rademacher (zdj.) skontaktował się z redakcją naszej „Gazety” w poszukiwaniu pewnych materiałów, które akurat posiadaliśmy i mogliśmy mu je udostępnić. Doszło nawet do osobistego spotkania i zawarcia znajomości. Okazuje się, że na przestrzeni 12 lat pan Rademacher był w Górach Izerskich 40 razy, przeszedł 3500 km i łącznie spędził w naszej okolicy ok. 600 dni. Tak wynika z notatek, które przez lata prowadził. Odpowiedź na pytanie, co takiego przyciąga go na nasze tereny, spróbujemy podać w następnym numerze. Zaznaczamy, że pan Rademacher nie ma żadnych rodzinnych powiązań z naszym regionem, pochodzi ze środkowych Niemiec, i po raz pierwszy trafił tu w 2005 r. Jest pasjonatem historii (i nie tylko) choć z wykształcenia jest inżynierem. O czym i dla kogo pisze swoje artykuły - też poinformujemy w sierpniowym wydaniu „Gazety”. (daal)



Swoje chwalimy

Sukces giebułtowianek pod włoskim niebem

Pięcioletnie miasteczko Palmanova we Włoszech, prowincja Udine, 112 km od Wenecji. Miasteczko wpisane na listę światowego dziedzictwa kultury UNESCO. Niczym płatek śniegu, bo zbudowane w 1593r. jako miasto idealne na planie wielokątnej gwiazdy. I lśni gwiazdowym blaskiem, bo do Palmanova zjechała na międzynarodowy festiwal utalentowana młodzież zafascynowana muzyką dawną, młodzież ambitna, z otwartym umysłem i sercem na piękno, młodzież głównie włoska, ale nie brak i tej z odległych zakątków Europy i świata. Reprezentowane są Słowenia, Chorwacja, Austria, Bośnia i Hercegowina, Szwajcaria, Węgry, Litwa, Niemcy, Serbia, Łotwa, Anglia i Bułgaria, ale także Chiny, Maroko i Uzbekistan - jak wynika z listy uczestników. Są też nieliczne zespoły i soliści z Polski. Wśród nich cztery dobrze nam znajome dziewczyny: siostry Mularczykówny, mieszkanki Giebułtowa, i siostry Salawówny, mieszkanki Świeradowa Zdroju. Te ostatnie są po trosze też „giebułtowiankami”, ponieważ ich rodzice zakupili dom w Giebułtowie, i które skradły nasze serca występując na Dniu Owartych Ogrodów ze swoją starszą siostrą Marysią (2014, 2015). W trwającym od 7 do 13 maja festiwalu dzień ich występu to 12 maja, godz. 9.00. O szczegółach tego wyjazdu, występu i sukcesu, jaki odniosły, poinformował nas w poniższym tekście opiekun grupy pan Ryszard Dominik Dembiński, za co niezmiernie dziękujemy:

„Muzyka dawna ze Świeradowa-Zdroju i z Giebułtowa święci tryumfy, nie tylko w kraju, ale i za granicą. W lutym zespoły „Tiboryus” i „Gregoły” zdobyły prestiżowe miejsca w 40. edycji Ogólnopolskiego Konkursu Muzyki Dawnej „Schola Cantorum” w Kaliszu. Srebrną Harfę Eola otrzymał zespół „Tiboryus” w składzie: Katarzyna Salawa, Katarzyna

Kudyba, Sara Kotlarek i Jakub Stroński. „Gregoły” zaś zdobyły Brązową Harfę Eola, będąc jednocześnie najmłodszym zespołem festiwalu. Zespół „Gregoły” wystąpił w składzie: Hania Jezierska, Lena Mazurkiewicz, Wiktor Karoń, Borys Mularczyk, Nadia Mularczyk i Zoja Mularczyk.

Po kaliskich sukcesach „Tiboryus” otrzymał propozycję udziału w międzynarodowym konkursie we Włoszech - *the 6th International Musical Competition “Citta’ di Palmanova”*. Ze względu na napięty grafik młodzieży ze szkoły średniej koniecznym stało się stworzenie nowego programu oraz powołanie nowego składu zespołu, który mógłby pojechać na festiwal do Włoch. Ostatecznie „Tiboryus” pojechał w składzie: Katarzyna Salawa (śpiew, flety proste, gitara renesansowa), Nadia Mularczyk z zespołu „Gregoły” (śpiew, flet prosty, harfa), Zoja Mularczyk, także z zespołu „Gregoły”, (śpiew, fidel kolanowa) oraz Zofia Salawa (śpiew oraz fidel da braccio). Program na konkurs został złożony z utworów polskich i włoskich okresu renesansu. Co do wyników zaś: dziewczęta wspięły się na wyżyny swoich możliwości, zajmując na festiwalu pierwsze miejsce, zdobywając 96 punktów w ocenie jury na 100 możliwych”.

Nic dodać, nic ująć. Tylko gratulować i cie-



żyć się takim sukcesem. Choć gdzieś tam ciągle kolacze się w głowie skutecznie utrwalany stereotyp o braku szans i perspektyw na prowincji, o braku możliwości, o nudzie i beznadziei. Całe szczęście, że to tylko stereotyp.

Panie Dominiku, Kasiu, Zosiu, Nadio i Zojo – przyjmijcie słowa najwyższego uznania i życzenia kolejnych sukcesów od redakcji i Czytelników „GG”!

(daal)



Podczas festiwalu

Kenzo championem Polski

Kenzo i jego właściciele poznaliśmy w nr 33 „GG”. Dowiedzieliśmy się, ile pracy i miłości wkładają oni w rozwój swego czworonożnego ulubieńca, co owocuje kolejnymi sukcesami na kolejnych wystawach, aż po ten największy, kiedy to 30 maja br. Kenzo otrzymał tytuł „championa Polski”. Potwierdzone to zostało dyplomem wystawionym w Warszawie przez Polski Związek Kynologiczny, który poniżej z dumą prezentujemy, a rodzinie Terleckich: Danielowi, Edycie, Gabrieli i Jarosławowi serdecznie gratulujemy!

(daal)



Gabriela i Kenzo z dyplomem i medalem

Chwała młodym

Dzięki zaangażowaniu młodych ludzi w programie tegorocznego Dnia Otwartych Ogrodów pojawiają się liczne atrakcje. Sandra Winnik, właścicielka Agencji Animacji „Ancymonki” zorganizuje warsztaty dla dzieci i młodzieży w zakresie wicia wianków i układania bukietów. Dekoracje te będą ozdobą tego dnia, a szczególne zastosowanie znajdą na koncercie u Ks. Proboszcza. Mogą przyjść także osoby dorosłe, zainteresowane taką formą tworzenia. Trzeba wcześniej postarać się o naręcza polnych kwiatów, ziół, traw i dodatków. Wszystko to będzie się działo w godz. 13.00-17.00 w ogrodzie u D.i.A. Alchimowiczów.

Inni zaangażowani ludzie to Radosław Majkut i jego żona Paulina oraz inni członkowie rodziny. Pani Paulina Sawicka-Majkut jest prezesem Stowarzyszenia „Human”. Oni z kolei z pomocą rodziny i znajomych utworzą bufet na posesji Ks. Proboszcza. Będzie

Numer 57431



Pies	KENZO Izerska Sfora (FCI)
Rasa	Wyżel niemiecki krótkowłosa FCI 119
Data urodzenia	30.05.2016
Nr rodowodu	PKR.VII-16138
Nr rejestracyjny	7925/XVII/16 Jelenia Góra
Właściciel	Daniel Terlecki

Na podstawie Certyfikatów na Championa Polski uzyskanych na wystawach:

- wystawa krajowa - 01.10.2017, Rybnik, sędzia: Mariena Jakubowska
- wystawa międzynarodowa - 02-04.03.2018, Zielona Góra, sędzia: Ivan Vasiljevic
- wystawa międzynarodowa - 28-29.04.2018, Opole, sędzia: Tadeusz Chwalny

wymieniony pies otrzymał tytuł Championa Polski.

Warszawa, dnia 30.05.2018

Sekretarz
Zarządu Głównego

Przewodniczący
Zarządu Głównego

można nabyć chleb pieczony domowym sposobem, smalec, także wegetariański, lemoniady. Będzie też ciasto, upieczone przez nasze parafianki, pomoc w tym zakresie deklarowali także „Kwisowianie”. Jeśli ktoś chciałby zaproponować jeszcze inne atrakcje, to lista jest otwarta. Jesteśmy przekonani, że młodych ludzi zainteresowanych pracą dla dobra wspólnego jest w Giebułtowie więcej. Może po prostu nie wiedzą, jak zacząć. Teraz jest okazja. Dołączcie po prostu do nich!

Ręk do pracy ciągle potrzeba. Paulinie i Radkowi, młodym małżonkom, gratulujemy tak wspaniałego wejścia w giebułtowską społeczność.

Szczegółowy program jest dostępny w informatorach (sklepy: Z.Lipka i D.Król)



Lużyckie Lato 6

5. Dzień Otwartych Ogrodów

Już po raz piąty spotkamy się w giebułtowskich ogrodach, do czego organizatorzy i gospodarze serdecznie zapraszają. **Niedziela 1 lipca br.** jest tym jedynym dniem w roku, kiedy możemy śmiało wyruszyć pod wskazane niżej adresy i zastaniemy nie tylko otwarte furtki i bramki do ogrodów, ale przede wszystkim otwarte serca ich gospodarzy. Czekają oni w tym dniu na gości i swoim przyjściem sprawimy im z pewnością radość. Gdy zaś zostaniemy w domach, a oni będą czekać w pustych ogrodach – rozczarowanie i smutek... Ruszmy więc z domów, aby wykorzystać tę niecodzienną okazję do niecodziennych spotkań w ogrodach, do rozmów o roślinach, ogrodniczych pasjach i nie tylko. Zobaczmy ogród sąsiadów i mieszkańców Giebułtowa, tych znajomych i tych nieznanym. Ideą „Dnia Otwartych Ogrodów” nie jest ani rywalizacja, ani współzawodnictwo, a jedynie integracja i nawiązanie dobrych kontaktów międzyludzkich i międzysąsiedzkich, do czego ogród może być świetnym tłem. Panorama Gór Izerskich widoczna z prawie każdego z nich to dodatkowy walor. Jeśli te wszystkie wrażenia zainspirują nas do stworzenia lub upiększenia własnego ogrodu, to założenie tej imprezy zostanie spełnione ze wszech miar.



5. Dzień Otwartych Ogrodów w Giebułtowie

W programie:

Zwiedzanie wybranych ogrodów w godz. 10.00-17.30

(Lista z adresami ogrodów – w sklepie przy przystanku autobusowym)

O godz. 18.00 w ogrodzie przy plebanii koncert muzyczny i wieczór poezji pt.:

„Już teraz kwitną we mnie Twe ogrody...”

Przyjdź, porozmawiaj o roślinach i pasjach, sfotografuj ciekawe okazy i zakątki,

naciesz oczy feerią barw lata na tle panoramy Pogórza Izerskiego!

Zapraszamy!

Organizatorzy:

Redakcja „Gazety Giebułtowskiej”

Stowarzyszenie „O nas z nami”

Sołtys i Rada Sołecka



1 lipca 2018r.

Ogrody będą otwarte od godz. 10.00-17.30.

Pamiętajmy więc o ogrodach i koncertach, które się w nich odbędą. W sobotę 30 czerwca br. w sklepie spożywczym pani Zofii Lipki i w „warzywniaku” pani Doroty Król wraz z „Gazetą Giebułtowską” będą do pobrania szczegółowe informatory. Obok lista gospodarzy ogrodów, którym najserdeczniej z góry dziękujemy, oraz grafik koncertów:

Lista Otwartych Ogrodów 2018

Nr ogrodu	Nazwisko właścicieli	Adres
1.	Agata i Piotr Janelli	Wola Augustowska 12
2.	Dorota i Mariusz Machniakowie	Giebułtów 159
3.	Ks.Proboszcz Krzysztof Lewicki	Giebułtów 138
4.	Halina i Andrzej Kotliński	Giebułtów 135
5.	Janina Marcinkowska	Giebułtówek 6
6.	Maria i Józef Zajacowie	Giebułtówek 33
7.	Irena i Aleksander Onyszkowie	Giebułtów 50
8.	Danuta i Antoni Alchimowiczowie	Giebułtów 51
9.	Jadwiga i Antoni Irisikowie	Giebułtów 53
10.	Jadwiga i Franciszek Grońscy	Giebułtów 108A

Koncerty muzyczne i wieczór poezji

Godzina	Miejsce	Występujący
15.30	Ogród nr 8	Zespół z Kamienia i Mroczkowic „Podgórzanie”
17.00	Ogród nr 4	Zespół z Giebułtowa „Kwisowianie”
18.00	Ogród nr 3	Koncert i wieczór poezji pt.: „Już teraz we mnie kwitną Twe ogrody” (Ks. Proboszcz z zespołem muzyków i dziećmi pierwszokomunijnymi, „Podgórzanie” i „Kwisowianie”, „Mons Silencius” z Mirska, Włodzimierz Galicki z Łodzi)

Organizatorzy: Redakcja „Gazety Giebułtowskiej”, Stowarzyszenie „O nas z nami” oraz Sołtys i Rada Sołecka

serdecznie zapraszają.

(daal)

Łużyckie Lato 6

Lato mamy nieprzerwanie w pełni już od końca kwietnia, co widać w naszych ogrodach. Bywało tak, że weekend majowy witał nas bezlistnymi jeszcze drzewami z ledwie zieleniejącą się trawą. Tymczasem w tym roku w kwietniu róże uginały się pod ciężarem pąków, a tulipany i bzy zdążyły przekwitnąć. Oby tylko za wcześniej nie nadeszła jesień... Tymczasem po dwuletniej przerwie zawitało do nas „Łużyckie Lato”. Gdzie się przez ten czas podziewało, gdzie błędziło? Bo jakoś smutno było bez niego... I to przyszło wcześniej niż zazwyczaj. Lubiło zjawiać się w sierpniu, a tymczasem przywitaliśmy je 16 czerwca. Ale wróćmy do tego, gdzie ono się przez ten czas błąkało, czego szukało? Może pieniędzy, bez których trudno mu zaistnieć? Z pewnością, ale ich brak jeszcze można jakoś zrekompensować, gorzej z rękami do pracy, których ono wymaga, a których niczym zastąpić się nie da i których najzwyczajniej brakuje, zwłaszcza takich, na których nie łąduje ani zapłata, ani dyplom, ani podziękowanie i które najczęściej potrzebne są jednocześnie w innych miejscach i przy innych zadaniach, bo najczęściej to ręce tych samych „właścicieli”. Całe szczęście, że nasze „przedszkolaki”, czyli obchodzący trzecie urodziny „Kwisowianie”, i „Sudety” Giebułtów, świętujące jubileusz 40-lecia, postanowili podać sobie ręce, które trudu się nie boją i zaprzęć się do pracy po to, aby tradycję „Łużyckiego lata” mimo wszystko kontynuować, a to znaczy wspólnie się bawić. Jeszcze pytanie, dlaczego to lato nazywa się „łużyckie”? W naszym regionie to częsty przymiotnik, w nazwach szpitali i aptek, klubów, zespołów i wszelkich związków, odnoszący się raczej do krainy geograficznej, gdzie przyszło nam żyć, niż łużyckiej tradycji i kultury, która jest przez nas po prostu mało znana. Ten przymiotnik jest więc ciągle niewypełniony treścią. Choć dobrze brzmi, ciągle nie wiemy, co z nim zrobić. Zostawmy go więc w spokoju i bawmy się, bo jest okazja, a nawet dwie. Zaczynają się więc do „Łużyckiego Lata” przygotowania, najpierw na papierze: plany, projekty i kosztorysy, pisma, zamówienia i zaproszenia. Później już bardziej konkretnie: naprawa sceny, podłączenie prądu, przywiezienie ław, stołów, toalet, rozstawienie namiotów. Pieczenie ciast i gotowanie. No i lepienie pierogów. Sześć „Kwisowianek” wykonuje ich 1665 sztuk przez cały dzień. Jest darmowa grochówka i smalec. Są ogórki i przeróżne napoje. Jest bufet z lodami i piwem z beczki. Jest tort urodzinowy. Są najważniejsi: zaproszeni goście i bohaterowie tego sobotniego popołudnia: zespół „Kwisowianie i „Sudety” Giebułtów, ci ostatni w wielu wcieleniach, bo poza czynnymi piłkarzami są najmłodsi oraz weterani, wcześniejsze pokolenia. Jeśli czegoś lub kogoś brak, to mieszkańców Gie-

bułtowa, jest ich zdecydowanie za mało. Ci młodsi przyjdą trochę później, gdy prowadzenie imprezy przejmie wynajęty DJ. Ale i tak jest niedosyt... Na szczęście są przedstawiciele najstarszego pokolenia. Scenariusz zespołu „Kwisowianie” przewiduje bowiem uczczenie ich pamięci, ich trudu budowania nowej Ojczyzny w kompletnie obcym, nieznanym miejscu, w trudnych czasach. Tych, którzy będąc dziećmi, jechali dwa tygodnie bydłęcymi wagonami bez dachu nad głową w nieznanym, wykorzeni, wyobcowani, potrafiący za to z twarzy zatroskanych matek bezbłędnie odczytywać stan ich ducha i powagę sytuacji... To ostatnia okazja, aby schylić przed nimi czoła, bo pasażerów tej morderczej podróży jest coraz mniej wśród nas. Aby się zastanowić, pomyśleć i zadumać nad ich losem i naszym losem. „Kwisowianie” zadbali, aby wspomnienie tych lat, wspomnienie „Kresów” ożyło tu, na łużyckiej ziemi, i teraz, w tak ważnym dla nas roku, kiedy nasza „Niepodległa” obchodzi 100-lecie i takie brzmienie nadają swojemu występowi, w takie akordy uderzają. Na twarzach i w oczach obecnych najstarszych giebułtowian widać, że uderzają jednocześnie w ich serca i umysły, myśli i wspomnienia. Pierwsza z piosenek ma tytuł „Ze wschodu na zachód”, a jej tekst, napisany przez anonimowego autora podczas tego szczególnego transportu, został odtworzony z notatek, pisanych kopiażem ołówkiem na odwrocie jednej z wszechobecnych wtedy propagandowych ulotek. W kresowym klimacie są też: „Pili chłopcy wódkę”, „Czeremcha” i „Wyprzęgajcie chłopcy, konie” oraz „Walc wileński”. Nie brakuje też patriotycznych strof poetyckich. Zaprzyjaźnione z „Kwisowianami” zespoły „Pogranicze” ze Studnisk i „Łużyczanki” z Pobiednej dają swoimi występami również świadectwo o pięknie muzyki ludowej, wyrażonym prostotą języka, rymu i rytmu. Nogi same niosą do tańca, a murawa giebułtowskiego placu spotkań świetnie spełnia rolę parkietu. „Sudety” Giebułtów otrzymują podziękowania, nagrody, dyplomy i upominki, oni też nagradzają swoich piłkarzy, działaczy, sponsorów i kibiców. Szczególny prezent otrzymują od „Kwisowian”. Piosenka „Gała” została napisana i wykonana specjalnie na ich jubileusz, a jej tekst prezentujemy niżej. Organizatorzy zadbali o zajęcia dla najmłodszych gości, jest mecz i plac zabaw i wiele innych atrakcji. To czas, krótki czas, aby pobyć razem, uśmiechnąć się do sąsiada, znajomego lub nieznanego. Zjeść z nim ciastko lub loda. Porozmawiać lub pomilczeć. A może zaśpiewać i zatańczyć? Bo nie wiadomo, kiedy znów przyjdzie lato, „łużyckie” lato. Ci, którzy je zaprosili, muszą po nim posprzątać, odwieźć ławy i stoły i wykonać w kilka (naście) osób tysiąc innych czynności. Dobrze, że ich ręce nie oczekują zapłaty, dyplomu czy podziękowania. Trudno uwierzyć, ale naprawdę są wśród nas ludzie, którzy chcą robić coś

dla innych, nie oczekując nic w zamian. Może dlatego, że znają mądrą prawdę, że „dawać” jest większą przyjemnością niż „brać”... Kto tego nie doświadczył, to po prostu nie wie. Miejmy nadzieję, że lato, to znaczy „łużyckie lato” wróci do nas za rok. A my przyjdziemy je zobaczyć, dotknąć, posmakować. I uśmiechnąć się do ludzi, którzy je zaprosili. I im podziękować. A ze sceny, na której miałam okazję jako konferansjerka dość często i długo przebywać, krajozaby, widoki, panorama są – zwłaszcza przy takiej wspaniałej pogodzie, jaka była w ten dzień – zapierające dech w piersiach...

„Gala”

1. Mała wieś na Śląsku
Nikomu nieznana
Tętni teraz sportem
Od samego rana.

*Ref. Oj Dana, oj Dana
Można tak od rana
Po zielonej trawce
„Gala” jest kopana!*

2. Kupili koszulki
Getry powkładali
Wybrali Prezesa
„Sudety” nazwali

3. Różnie to bywało
Z wiatrem czy pod wiatr
Lecz gdy w „gałę” zagrasz
Toś każdemu brat!

4. Ze czterdzieści latek
„Sudetom” stuknęło
Puchar w szatni mają,
Aż w mediach huknęło!



Sponsorzy „Łużyckiego Lata 6”:

Burmistrz Miasta i Gminy Mirsk
Sołectwo Giebułtów
Karolina i Bogdan Morzeccy
Bożena i Zenon Zatchiej
Katarzyna i Dariusz Huzarewicz
Beata i Dariusz Strońscy
Ewa i Tadeusz Dziekanowscy
Alicja i Stanisław Wojciechowscy
Justyna i Piotr Konsur
Ewelina i Rafał Dyjur
Barbara i Krzysztof Kostrzyccy
Grażyna i Roman Stana
Zofia Lipka
Dorota Król
Jolanta Kubis
Zygmunt Masło

Zaproszeni goście, obecni na „Łużyckim Lecie 6”

Poza zaproszonymi zespołami „Łużyczanki” i „Pogranicze” oraz mieszkańcami Giebułtowa i okolicy na zaproszenie organizatorów odpowiedzieli:

Andrzej Jasiński, Burmistrz Miasta i Gminy Mirsk
z małżonką Violetą

Małgorzata Myślicka-Łoś, przewodnicząca Rady
Miejskiej, z mężem Mirosławem

Iwona Kobierecka, prezes OZPN w Jeleniej Górze

Andrzej Grabiński, prezes Gminnego Zrzeszenia LZS

Zenon Zatchiej, radny powiatu lwóweckiego

Piotr Czembrowski, radny powiatu lwóweckiego,
z żoną Ewą

Bolesław Fańciszewski, sprawozdawca meczowy
„Sudetów”

Józef Zajac, odznaczony medalem „Zasłużony dla
kultury polskiej”, z żoną Marią

Ks.Probosczz Krzysztof Lewicki

(daal)



Wspólna zabawa

Życia parafii i parafian

Sakramenty Święte w naszym kościele

14 maja br. parafię naszą odwiedził biskup Marek Mendyk, który udzielił Sakramentu Bierzmo-
wania sporej grupie młodych ludzi z Giebułtowa
i Wolimierza(zdj.). 27maja2018r. czternaściorodzieci



w kościele przyjęło sakrament I Komunii Świętej (zdj.).
W pięknych białych strojach, w ślicznie udekorowanej
przez rodziców świątyni, dzieci z należytą powagą
uczestniczyły we Mszy św. Ksiądz Proboszcz przygo-
tował kazanie skierowane do dzieci, dbając o wszel-
kie szczegóły, przynosząc nawet ze sobą rekwizyty
w postaci kwiatu ciętego oraz doniczkowego. Porów-

jakiej należymy. Jeśli roślinę doniczkową podlewa-
my, dbamy o nią, pozwalamy korzystać ze słońca
i wiatru, odwdzięcza się pięknymi kwiatami i cieszy
nasze oczy. Jeśli nie zmarnujemy otrzymanych sakra-
mentów, będziemy się modlić, chodzić do kościoła
i zwyczajnie wypełniać Boże przykazania, wówczas
będziemy w oczach Pana Boga jak ta pięknie kwitnąca
roślina. Nigdy nie uschniemy jak kwiaty cięte.

Tydzień później tj. 3 czerwca 2018r. swoją

uroczystość miały dzieci Rocznicy I Komunii Świętej. Tutaj rów-
nież nie zawiódł Ksiądz Proboszcz i przygotował kazanie nawiązujące
ściśle do dekoracji przygotowanej
przez rodziców dzieci. Ustawiona
figura przedstawiała Pana Jezu-
sa trzymającego w dłoniach sieci
rybackie, na których znajdowały
się rybki z imionami dziewczynek
i chłopców rocznicowych (zdj.).
Ksiądz Krzysztof podkreślał
jak dobrze jest być w tej sieci trzy-
manej przez Pana, jaką człowiek
może odczuwać radość, że podąży
do Niego oraz jaki spokój ducha, że
nawet z najbardziej brudnej wody

naszego grzechu Bóg zawsze nas wyciągnie. Więk-
szość dzieci komunijnych i rocznicowych uczestni-
czyła w uroczystych procesjach ku czci Najświęt-
szego Ciała i Krwi Chrystusa, czyli w „Boże Ciało”
i jego oktawie. Życzymy wszystkim, którzy te Sakra-
menty Święte przyjęli, wytrwania w wierze i obfitych
darów Ducha Świętego. azz-i



nał życie chrześcijanina właśnie do roślin. Obrazo-
wo przedstawił dzieciom, które słuchały z zapartym
tchem, owoce odpowiedniej pielęgnacji życia duch-
owego każdego człowieka. Żeby być dobrym chře-
ścijaninem należy dbać o rozwój życia w wierze, do



Giebułtów znany i nieznanany

Ludowy Zespół Sportowy w Giebułtowie i jego początki

Jubileusz 40-lecia „Sudetów” Giebułtów skłonił do refleksji nad początkami życia sportowego w naszej miejscowości w przekonaniu, że zaczęło się ono znacznie wcześniej niż w 1978 roku. Świadczyły o tym choćby prezentowane przez nas zdjęcia zawodników. I faktycznie: początki LZS-u w Giebułtowie sięgają roku 1958, kiedy to w głowach ówczesnych młodych chłopaków - zapalonych sportowców Aleksandra Onyśki i Adama Chlibowskiego zrodził się pomysł, aby i u nas powstała organizacja zrzeszająca miłośników sportu, tym bardziej, że LZS-y istniały już w sąsiednich miejscowościach, a pierwszy LZS w Polsce powstał już w roku 1946 we wsi Czarnowasy w dzisiejszym województwie opolskim. Statutowym celem LZS-u było upowszechnianie i rozwijanie kultury fizycznej i sportu. Ludowe Zespoły Sportowe prowadziły działalność w zakresie wychowania fizycznego i sportu, organizowały dla tego celu ludność wsi, popularyzowały sport na terenie swej gromady i podnosiły poziom społeczny i kulturalny swych członków, w myśl wytycznych programowych Głównej Rady Sportu Wiejskiego - takie zapisy były w dokumentach z tamtych lat.

Kto oficjalnie dokonał rejestracji LZS Giebułtów - nie wiadomo. Mógł tą osobą być pierwszy

prezes Michał Ananiuk, kuzyn obecnego mieszkańca Giebułtowa o tym samym imieniu i nazwisku. Ponieważ pan Ananiuk, brat pani Anny Stebnickiej, późniejszej dyrektor Szkoły Podstawowej w Giebułtowie, był osobą o niezwyklej pasji społecznikowskiej i szerokich zainteresowaniach, jemu też powierzono zadanie prowadzenia świetlicy wiejskiej o nazwie „Osadnik”, która mieściła się w budynku przy kościele i przy którym też znajdowała się zachowana do dziś dawna remiza. „Osadnik” organizował całe życie kulturalne i sportowe miejscowości, a pan Michał Ananiuk z rodziną w budynku tym miał także swoje mieszkanie. W „Osadniku” kwitło życie, były potańcówki, próby i występy chóru, bale sylwestrowe. Z czasem sportowa młodzież Giebułtowa zapragnęła przejąć budynek na swoje cele statutowe, ale takiej zgody władza nie dała.

Giebułtowski sportowcy szybko zdobyli wymagane umiejętności - nie mając przy tym żadnego trenera - potrzebne do udziału w zawodach powiatu lubańskiego, do którego Giebułtów wtedy należał. Walczyli także o puchary na boiskach Bogatyni i Zgorzelca. Czy jakieś zdobyli? Z pewnością, choć nie zachowały się żadne pamiątki, dyplomy czy statuetki, zwłaszcza, że zlikwidowana została świetlica istniejąca w miejscu dawnej przedwojennej świetlicy w pobliżu bloków i zakładu włókienniczego nr 2, która była dumą mieszkańców Giebułtowa i która mogła też być miejscem do gromadzenia i przechowywania wszelkich trofeów. Kolejni prezesi LSZ Giebułtów to



Marian Fijałkowski, Kazimierz Multaniak, Stanisław Jarosz, Tadeusz Ambroziak i Stanisław Czekanowski. To ten ostatni stworzył nazwę „Sudety” Giebułtów, od której zaczął się nowy rozdział giebułtowskiego LZS-u. Łatwy rachunek: dwadzieścia lat LZS-u Giebułtów i czterdzieści lat LZS-u „Sudety” Giebułtów daje jakże piękną sumę sześćdziesięciu lat życia sportowego w naszej miejscowości.

Wspomnieniami podzielił się i prezentowane zdjęcia udostępnił Stanisław Jarosz, za co bardzo

dziękujemy. W dalszym ciągu prosimy Czytelników o dzielenie się z nami informacjami i wspomnieniami.

Na zdjęciu na str. 10 od lewej: Kazimierz Multaniak, Jan Zięba, Kazimierz Rybacki, Stanisław Jarosz, Ryszard Birbach, Zbigniew Wąsowicz, Eugeniusz Bahrij, Jerzy Kicki, Michał Nuzban, Franciszek Buczarski, Michał Warzybok i Edward Zięba

Zdjęcia z lat 60-tych XX.w.



Ponad 50 lat później ... Piłką rządzą kobiety

Danuta Warzybok, prezes „Sudetów” Giebułtów, i Iwona Kobierecka, prezes OZPN w Jeleniej Górze



Lekcja zaradności - relacja z wycieczki do Wrocławia

Jest poniedziałek 18.06.2018r.

Godz. 5.59 – zbiórka uczniów klasy V przed Szkołą Podstawową w Giebułtowiu.

Godz.6.00 – na miejscu stawia się ich wychowawca i wręcza każdemu uczniowi zapieczętowaną kopertę z gotówką w środku – niemała to kasa! Każdy z uczniów otrzymał 116 zł – była to suma, jaką klasie V udało się nazbierać przez cały rok odkładania na wycieczkę.

Dzięki uprzejmości kilkorga rodziców udaje nam się dostać do Gryfowa Śląskiego – skąd pociągiem planujemy udać się do Wrocławia. Każdy uczeń musi sam sobie kupić bilet u konduktora, sam musi odliczyć kwotę, poprosić o bilet w konkretnym kierunku oraz sprawdzić, czy dobrze została wydana mu reszta. Udało się - mission complete.



Po 40 minutach jazdy dotarliśmy do Jeleniej Góry, gdzie czekała nas przesiadka na kolejny pociąg. Tu następne zadanie – znaleźć na rozkładzie jazdy odpowiedni pociąg, odnaleźć odpowiedni peron i odpowiedni tor oraz godzinę odjazdu. Po wstępnym wytłumaczeniu, jak działa rozkład papierowy a nie elektroniczny – udało się. 2:0 dla piątków.

Godz 9.50 – dotarliśmy do Wrocławia. Tutaj zwiedzanie zaczynamy od słynnej pączkarni obok Opery Wrocławskiej – ciepłe pączki dodają nam wszystkim energii i pobudzają do podbijania stolicy Dolnego Śląska. Zatem maszerujemy dalej – Katedra św. Marii Magdaleny i Mostek Czarownic, łączący obie wieże, na które aby się wspiąć należy pokonać 225

schodków wg obliczeń „Filipeczaka” (z uwagi na RODO nie podaję prawdziwych personaliów uczestników wypadu za wioskę). Po obejrzeniu panoramy Wrocławia z perspektywy 45 m wysokości docieramy do czarodziejskiej skrzynki, do której trzeba wrzucić kilka monet, by kupić bilet na tramwaj. Każdy uczeń musi samodzielnie wykonać to karkołomne zadanie i kupić sobie bilet umożliwiającą dostanie się do teatru pantomimy. Tutaj również po chwili zawahania – każdy z piątoklasistów pokonuje przeszkodę – Suzi chciała nawet kupować innym – tak jej się spodobało wciskanie guziczków.

Po dziewiczej, szalonej i pełnej emocji podróży tramwajem – docieramy do Wrocławskiego Teatru Pantomimy im. Henryka Tomaszewskiego, gdzie charyzmatyczny i pełen pozytywnej energii aktor Krzysztof Szczepańczyk (giebułtowianin z krwi i kości) pokazuje nam tajniki pantomimy i udziela warsztatów dla siódemki wspaniałych – no, ósemki – ja też ćwiczyłem. Pokazuje nam również, że nawet człowiek z małej wioseczki może wyruszyć w świat i spełniać swoje marzenia, wystarczy tylko mieć cel i sukcesywnie go realizować.

No dobra...po odrobinie sztuki wyruszamy koleją do Kolejkowa – to taka fajna makieta na byłym Dworcu Świebodzkim, przedstawiająca ciekawe miejsca Dolnego Śląska w pomniejszeniu. Wszystko na niej świeci, gra i jeździ (pociągi, samochody, tramwaje), a pani przewodnik opowiada różne, mniej lub bardziej prawdziwe historie.

Godz. 15.30 – czas na obiad....Nie, nie, nie....nie idziemy do „mac’a”. Główny posiłek dnia jemy w tajskiej restauracji, gdzie giebułtowska młodzież uczy się zamawiać i płacić za wybrany przez siebie posiłek...Dodatkowym utrudnieniem jest pani ka-



sjerka, która słabo rozumie język polski, ale dzięki błyskotliwości „mojej klasy” udaje się zamówić „wykwintne dania”, a już na pewno egzotyczne dla przeciętnego Kowalskiego. I tak smakowane były: węgorski zupa wonton, wołowinka po tajsku czy pierożki tajskie.



16.15 – czas ruszać dalej – jako zawodowcy szybko kupujemy bilety i jedziemy na Polinkę – to taka kolejka gondolowa nad Odrą – stamtąd idziemy na lody rzemieślnicze, najlepsze! robione w naturalny sposób – bez konserwantów i sztucznych barwników – pycha. Z pełnymi brzuskami i emocjami ledwo mieszczącymi się w głowie wracamy na dworzec PKS, gdzie ponownie każdy musi kupić sobie bilet powrotny do domu.



Przez cały czas trwania wycieczki przeprowadzany był konkurs – kto znajdzie najwięcej krasnali wrocławskich – więc na nudę nie można było narzekać – każdy chciał wygrać nagrodę niespodziankę :) ale nie powiem jaką :)

Godz. 20.45 – lądujemy w Mirsku, gdzie czekają na dzieci stęsknieni rodzice.

Ciekawostki:

Podczas trwania wycieczki nikt z uczniów nie miał przy sobie telefonu – wiecie ile rozmów i ciekawych dialogów można wówczas podsłuchać? :)

Obowiązywał zakaz kupowania chipsów i napojów energetycznych – a energia była!

Każdy dostał w kopercie pieniądze i sam musiał je tak rozplanować, aby na wszystko starczyło – i starczyło!

Nikt nie wpisywał na fb, że jest w cudownym nastroju, bo je lody – po prostu był w cudownym nastroju i jadł lody.

Dziękuję wszystkim rodzicom za przyjęcie mojej propozycji i za zaangażowanie w organizację wycieczki oraz za to, że nie dzwonili co 5 minut z pytaniem, czy wszystko OK – a było OK :)

Wódz Wyprawy i Wychowawca

Tomasz Gajewski

Wakacje uważam za rozpoczęte

22.06.2018 r. o godz. 11.30 w SP w Giebułtowiu odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego 2017/2018.

Po występach artystycznych uczniów nastąpiło wręczenie statuetek „Nagrody Burmistrza Miasta i Gminy Mirsk za osiągnięcia w nauce” oraz świadectw z tzw. czerwonym paskiem za średnią ocen 5,0 i powyżej. W naszej szkole aż ośmioro uczniów otrzymało to wyróżnienie, są to:

Julia Pawłowska
Wiktor Karoń
Michał Majewski
Jessica Orkowska
Amanda Jadczyk
Sara Jadczyk
Natalia Wójcik
Miłosz Masłowski
Filip Bagiński



Za chwilę wakacje

Następnie rozdano kolejne nagrody i wyróżnienia za liczne konkursy oraz osiągnięcia sportowe i taneczne. Jak co roku okazuje się, że mamy tak doskonałych, wzorowych i różnorodnie uzdolnionych uczniów, że tylko pisać i chwalić takie wyniki.

W imieniu całej Redakcji „GG” serdecznie gratulujemy dzieciom i młodzieży z naszej szkoły wszystkich osiągnięć podczas całego roku szkolnego 2017/2018, a rodzicom i nauczycielom takich pociech i uczniów. Równocześnie życzymy fantastycznych, radosnych, a przede wszystkim bezpiecznych wakacji.

A wszystkim Czytelnikom „GG” życzymy pięknego letniego wypoczynku, udanych urlopów i niezapomnianych miłych wrażeń.

azz-i

Pielgrzymka na Jasną Górę

Wielkim czcicielem Matki Bożej był św. Bernard z Clairvaux (+1153). Od niego pochodzi właśnie dodatek do Salve Regina: O clemens, o pia, o dulcis virgo Maria! („O łaskawa, o litościwa, o słodka, Panno Maryjo!”). On uczy nas wielkiego zaufania do Maryi: „Kiedy zauważysz, że to ziemskie życie jest raczej ucieczką przed falami, wiatrem i niepogodą niż kroczeniem po stałym lądzie, nie odwracaj swoich oczu od światła tej gwiazdy (tzn. Maryi), abyś nie utonął w nawałnicach sztormu! Wpatruj się w Gwiazdę, wołaj do Maryi. Kiedy miotają tobą spiętrzone fale dumy, ambicji, oszczerstw, zazdrości, wpatruj się w Gwiazdę, wołaj do Maryi! Kiedy przytłacza cię ciężar grzechu, kiedy wydaje ci się, że zostaniesz wchłonięty przez niezmiernie głęboki smutek i rozpacz, zwróć swoje myśli ku Maryi! Naśladuj Ją, a nie zgubisz drogi! Proś Ją, a nigdy nie pozostaniesz bez nadziei! Myśl o Niej, a nie pomylisz się! Trzymaj się Jej mocno, a nie upadniesz!”

W dniu 13.06.2018 o godz. 23.00 dzieci komunijne i rocznicowe wraz ze swoimi bliskimi oraz z Proboszczem ks. Krzysztofem Lewickim jako opiekunem wyjechały na pielgrzymkę na Jasną Górę, na kolejne, być może, w ich życiu i na pewno nieostatnie spotkanie z najlitościwszą Matką – Maryją.

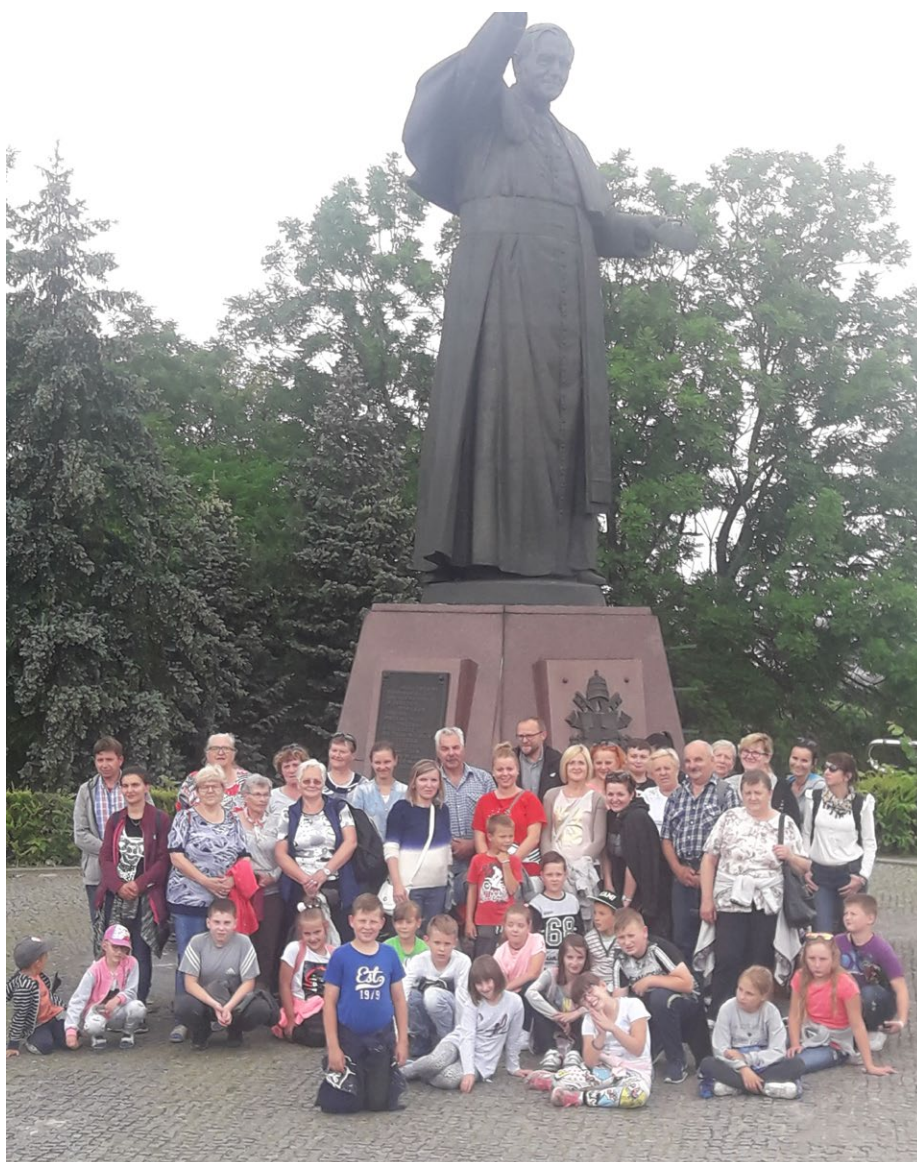
Droga przebiegła w błyskawicznym tempie i mimo nocnej pory nikt nie myślał o śnie. Uczestnicy śpiewali pieśni religijne oraz łączyli się we wspólnej modlitwie. O godzinie 04.30 byliśmy już w Częstochowie. Po wczesnym śniadaniu udaliśmy się do kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej. Uczestniczyliśmy w odsłonięciu Cudownego Obrazu, które to zdarzenie wciąż, bez względu na ilość razy oglądania, budzi ogromne emocje i wzruszenie. Następnie odbyła się Msza Święta. Dzieci komunijne i rocznicowe uczestniczyły w niej ubrane w swoje piękne, białe szaty.

Po indywidualnej adoracji Cudownego Obrazu udaliśmy się do Kościoła św. Barbary, a następnie na zwiedzanie skarbcza i zbrojowni. O godzinie 13.00 Ksiądz Proboszcz przeprowadził nas przez Drogę Krzyżową, wzbudzając refleksje i zadumę w każdym z nas.

Ok. godziny 15.00 wyruszyliśmy w drogę powrotną do Giebułtowa. Pomimo zmęczenia dzieci chętnie uczestniczyły w konkursach z nagrodami, przygotowanymi przez Księdza Proboszcza. Wy-

kazały wówczas dużą wiedzę religijną. Na zakończenie pielgrzymki Ksiądz Krzysztof podziękował uczestnikom, a także Panu Bujko, który bezpiecznie i przyjemnie przewiózł nas po całej trasie pielgrzymki. Jako uczestnicy również dołączamy się do podziękowań, a także dziękujemy Księdzu Proboszczowi za organizację wyjazdu i wspólną modlitwę.

azz-i

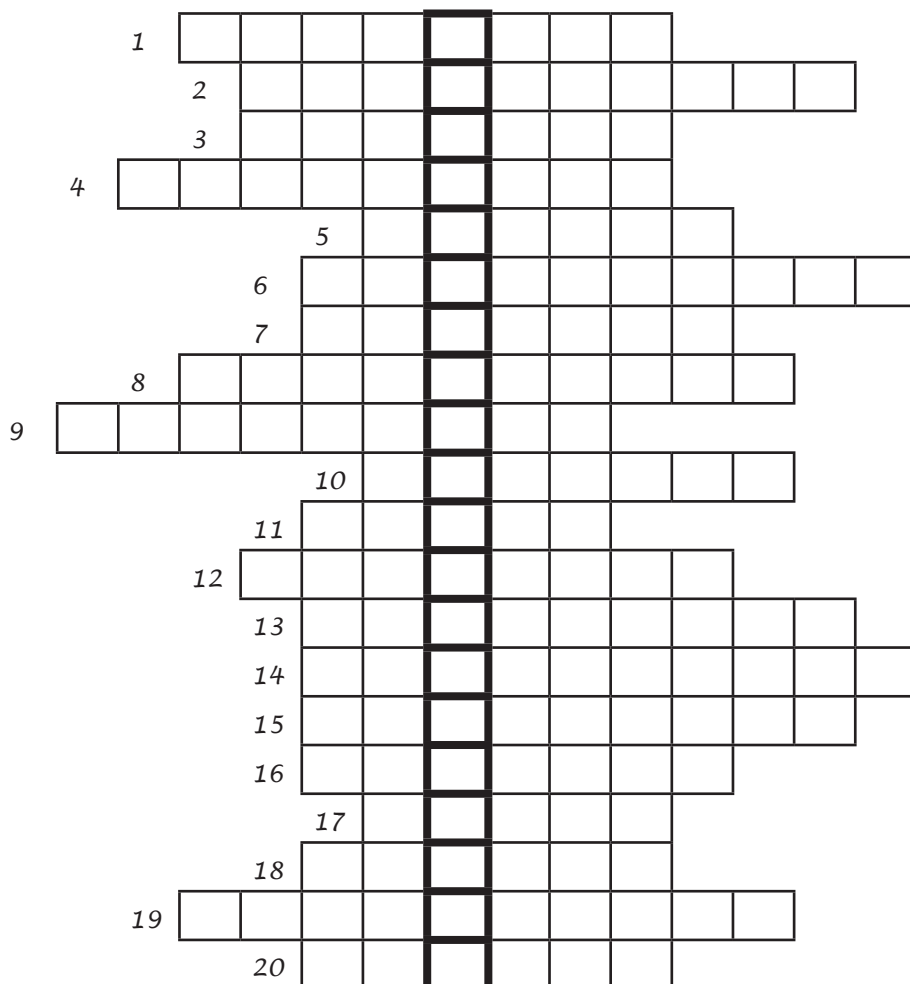


Krzyżówka

Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru przysłała nam rekordowo duża liczba osób, bo aż 9. Nic dziwnego, wszak do wygrania była atrakcyjna nagroda ufundowana przez państwa Elżbietę i Sławomira Andrzejaków, nowych mieszkańców Woli Augustowskiej. Losowanie nazwisk zwycięzców odbyło się w plenerze w ramach „Łużyckiego Lata VI” dnia 16 czerwca br. Postanowiliśmy z tej okazji nagrodzić dwie osoby. Ich nazwiska – **Lidia Buchowska i Stanisław Jarosz** – wylosowały na scenie siostry Zuzia i Martynka (zdj.). Wszystkim bardzo dziękujemy. Jeszcze jedna nagroda od państwa Andrzejaków, kosmetyki do pielęgnacji domu firmy Mill Clean, czeka na zwycięzcę poniższej krzyżówki, a jego nazwisko ujawnimy w sierpniowym wydaniu „Gazety”. Jak zwykle rozwiązanie można przesłać/przekazać mailem, telefonicznie lub osobiście. Dobrej zabawy!

(daal)

1. tytuł, jaki Kenzo otrzymał w Warszawie
2. może być z czerwonym paskiem
3. siedziba Artystycznej Galerii Izerskiej
4. imię trzeciego prezesa giebułtowskiego LZS-u
5. jedno z dań tajskiej restauracji
6. jedna z idei „Otwartych Ogrodów”
7. nazwa dawnej świetlicy w Giebułtowie
8. do zwiedzania na Jasnej Górze
9. jeden z krajów reprezentowanych na festiwalu w Palmanova
10. były na „Łużyckim Lecie” w liczbie 1665 sztuk
11. budowana w mozole przy plebanii
12. wieś z pięknymi domami przysłupowymi
13. za darmo na „Łużyckim Lecie”
14. jeden z zespołów zaproszony przez „Kwisowian”
15. tej cechy miała uczyć wycieczka klasowa
16. miasto z Teatrem Pantomimy
17. jedna z włoskich prowincji
18. zamyka (lub otwiera) wejście do ogrodu
19. zespół folklorystyczny z Pobjednej
20. „..... Cantorum” w Kaliszu



Wiedza potrzebna do rozwiązania krzyżówki znajduje się oczywiście jak zawsze w treści „Gazety”!

(daal)



Łużyckie Lato 6 w migawkach

